

Postrzelonej ciężarnej grozi więzienie za poronienie

28 czerwca 2019

27-letnia Marshae Jones została w środę oskarżona przez ławę przysięgłych sądu miasta Birmingham o zastrzelenie jej płodu, co w południowym stanie jest tożsame z zabójstwem, chociaż, z ustaleń policji wynika, że za spust pociągnęła inna kobieta, podczas kłótni.



Marshae, mieszkanka Birmingham była w piątym miesiącu ciąży, kiedy 4 grudnia, kiedy doszło do awantury z użyciem broni palnej, podczas której 23-letnia Ebony Jemison strzeliła jej w brzuch. Z legalnej broni oczywiście, bo w Alabamie do zakupu broni wystarczy jej rejestracja, a karabiny czy pistolety posiada aż 60 proc. ludności.

W wyniku postrzału doszło do poronienia. Życie kobiety udało się uratować, jednak w wyniku śledztwa ustalono, że to Marshae była inicjatorką kłótni, a Ebony działała w samoobronie, co skłoniło prokuraturę do postawienia zarzutu zabójstwa płodu, co w Alabamie, po zaostrzeniu przepisów antyaborcyjnych w maju 2019 roku jest zagrożone karą 99 lat więzienia.

– To matka dziecka zainicjowała i kontynuowała walkę, która doprowadziła do śmierci jej nienarodzonego dziecka – powiedział Porucznik Danny Reid z miejscowej policji. – Nie traćmy z oczu tego, że nienarodzone dziecko jest tutaj ofiarą – dodał funkcjonariusz. Kobieta, która wystrzeliła, zdaniem policjanta „nie miała wyboru, została zmuszona do walki, w której musiała się bronić”.

Przepisy antyaborcyjne w Alabamie są najbardziej rygorystyczne w Stanach Zjednoczonych. Niezależnie od tego, na którym etapie ciąży byłaby dokonana aborcja, jest uznawana za zabójstwo i

zagrożona karą faktycznego dożywocia. Przerywać ciąży nie można nawet w przypadku gwałtu czy kazirodztwa. Ponadto, umieralność noworodków w Alabamie jest niemal dwukrotnie wyższa od średniej krajowej; stan nie prowadzi statystyk zgonów kobiet na oddziałach położniczych, ciężarne kobiety nie mają prawa do opieki prenatalnej; Alabama nie uznaje też prawa matki i dziecka do opieki medycznej, szczególnie w zakresie zdrowia psychicznego.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu